K|S|A|P KRAJOWA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

K|S|A|P XX LAT

Redakcja naukowa
Prof. Henryk Samsonowicz

Warszawa 2010

Opracowanie graficzne i skład:
KotBury

ISBN 978-83-61713-48-7

zdjęcia ze stron: 124, 144, 168, 194, 234, 252, 278, 334, 348 – archiwum PAP
ryciny ze stron: 214, 300, 318, 340 – http://commons.wikimedia.org
(domena publiczna)

Krajowa Szkoła Administracji Publicznej
ul. Wawelska 56
00-922 Warszawa
tel. 22 608-01-00
www.ksap.gov.pl

Spis treści

Słowo wstępne | *Henryk Samsonowicz* 7

Wprowadzenie | *Jacek Czaputowicz* 9

I Pierwsza Promocja | *Maria Gintowt - Jankowicz* 23

II Pro Publico Bono | *Jerzy Buzek* 47

III Państwo prawa | *Lech Kaczyński* 57

IV Sapere aude | *Urszula Augustyniak* 65

V Rzeczpospolita | *Michał Kulesza* 89

VI Pro Republica Emendanda | *Urszula Augustyniak* 101

VII Eugeniusz Kwiatkowski | *Tomasz Nałęcz* 125

VIII Robert Schuman | *Jerzy Łukaszewski* 145

IX Ignacy Paderewski | *Andrzej Chojnowski* 169

X VIRIBUS UNITIS | *Jerzy Regulski* 179

XI Władysław Grabski | *Ryszard Rapacki* 195

XII Jan Zamoyski | *Wojciech Tygielski* 215

XIII Jerzy Giedroyc | *Andrzej Paczkowski* 235

XIV Jan Nowak-Jeziorański | *Andrzej Krzysztof Kunert* 253

XV Stefan Starzyński | *Andrzej Garlicki* 279

XVI Stanisław Staszic | *Barbara Szacka* 301

XVII Andrzej Frycz Modrzewski | *Janusz Tazbir* 319

XVIII Bronisław Geremek | *Henryk Samsonowicz* 335

XIX Jadwiga Andegaweńska | *Henryk Samsonowicz* 341

XX Józef Piłsudski | *Andrzej Friszke* 349

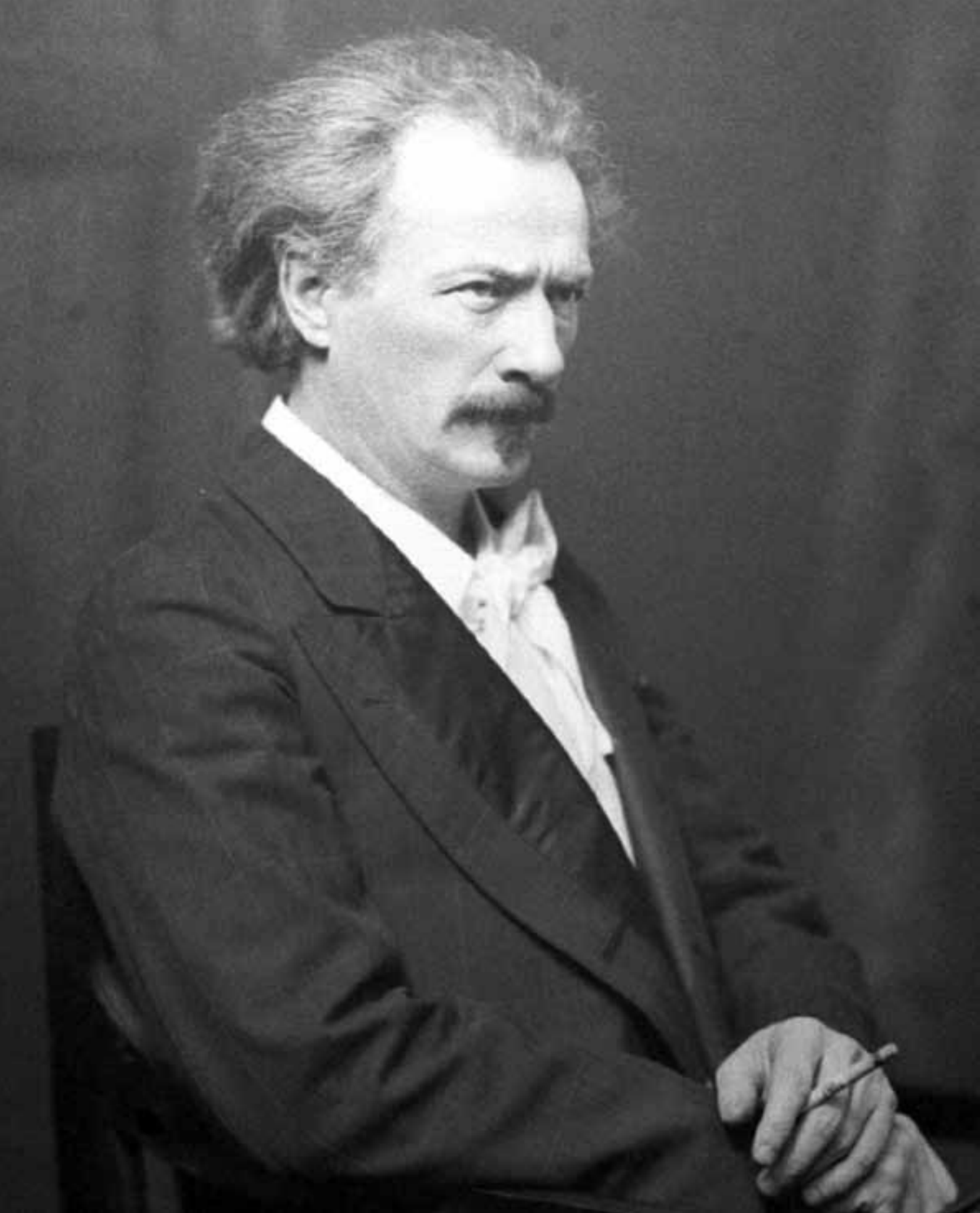

IX
Ignacy Paderewski

Andrzej Chojnowski

Wprawdzie na polskiej scenie politycznej nie brakowało w chwili narodzin Drugiej Rzeczypospolitej postaci niezwykle zasłużonych dla sprawy niepodległości, niewiele z nich mogło jednak równać się pod względem popularności z Ignacym Janem Paderewskim. Gdy 26 grudnia 1918 r. przybył on do Poznania, spotkał się tu z hołdami, jakimi obdarza się monarchę. W dniu przyjazdu wygłosił z okna hotelu Bazar przemówienie, którego emocjonalny ton podsycił patriotyczne nastroje zgromadzonego pod balkonem tłumu. W mieście doszło do zbrojnych potyczek polsko-niemieckich, uznanych później za początek powstania wielkopolskiego.

Urodzony w 1860 r. na Podolu, Paderewski wywodził się z drobnoszlacheckiej rodziny, a jego przodkowie zapisali się na kartach narodowej epopei, począwszy od insurekcji kościuszkowskiej, na powstaniu styczniowym skończywszy. Z domu wyniósł silne przekonanie o konieczności działania na rzecz zniewolonej ojczyzny. Jego największą namiętnością była jednak muzyka. Jak wielu wirtuozów tamtej epoki, wykształcenie zdobywał pierwotnie w domu, wszelako w latach 80. trafił do Królewskiej Akademii Muzycznej w Berlinie, a następnie studiował w Wiedniu. Tam też w 1887 r. debiutował na scenie, co dało początek serii udanych koncertów w miastach Europy i obu Ameryk. Wielki sukces przyniosło mu zwłaszcza *tournée* po Stanach Zjednoczonych na przełomie 1891 i 1892 r.

Swe powodzenie artysta starał się wykorzystać do nawiązywania kontaktów z ważnymi politykami, a także do upowszechniania wiedzy o położeniu tzw. sprawy polskiej. Niektóre swe koncerty poprzedzał patriotycznymi przemówieniami, propagował dzieła Fryderyka Chopina, a we własnych kompozycjach umieszczał motywy nawiązujące do polskiej muzyki ludowej oraz do wydarzeń z przeszłości ziem polskich. Zapew-

ne niewielu rodaków znało twórczość muzyczną Paderewskiego, zyskiwał on natomiast rosnącą popularność jako symbol przekonania, że naród polski prędzej czy później zdoła odzyskać niepodległość. Posunięciem nie do przecenienia było tutaj zwłaszcza ufundowanie przez Paderewskiego pomnika Władysława Jagiełły, znanego jako Pomnik Grunwaldzki. Rzeźba ta, autorstwa Antoniego Wiwulskiego, stanęła w 1910 r. na placu Matejki w Krakowie, w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Uroczystość zgromadziła prawie 150 tysięcy osób, w tym delegację Polonii amerykańskiej. Ignacy Jan Paderewski należał do głównych mówców, podkreślając, że pomnik powstał z „miłości głębokiej Ojczyzny, nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości".

W wygłaszanych licznie przez Paderewskiego przemówieniach trudno dopatrzyć się wyrazistych treści politycznych. Nie wypowiadał się na temat terytorium i ustroju przyszłej Polski, unikał odniesień do dostrzegalnych w polskim życiu publicznym sporów. Wierzył natomiast w swą zdolność do zjednoczenia Polaków wokół hasła niepodległości. Z takim nastawieniem postępował także po wybuchu w 1914 r. ogólnoeuropejskiej wojny, wyrażając zarazem przeświadczenie, że konflikt zakończy się zwycięstwem Francji, Rosji i Wielkiej Brytanii, co powinno skłonić społeczeństwo polskie do popierania bloku ententy.

Najwdzięczniejszym polem aktywności była dla Paderewskiego działalność charytatywna, toteż wspólnie z Henrykiem Sienkiewiczem utworzył w 1915 r. w Szwajcarii Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Teraz właśnie zaczynały owocować nawiązane uprzednio przez artystę kontakty z wpływowymi politykami brytyjskimi, francuskimi i amerykańskimi. Zbierając środki na wsparcie pokrzywdzonych przez wojnę (Komitetowi udało się zgromadzić blisko 20 mln franków szwajcarskich), Paderewski prowadził zarazem intensywną akcję propagandową, która miała przypominać o polskich aspiracjach dołączenia do rodziny wolnych narodów. Szczególnie pomyślne okazały się poczynania Paderewskiego na terenie Stanów Zjednoczonych. Udało mu się tam zbliżyć do jednego z doradców prezydenta Woodrowa Wilsona, Edwarda House'a. Dzięki temu mógł w styczniu 1917 r. złożyć w Białym Domu memoriał na temat sytuacji ziem polskich. W sierpniu tegoż roku powołane przez obóz Narodowej Demokracji przedstawicielstwo polskie w krajach ententy, Komitet Narodowy Polski, mianowało Paderewskiego swoim delegatem w USA.

W trakcie pobytu za oceanem Paderewski postępował wedle reguł tamtejszego sposobu uprawiania polityki. Przemierzał wytrwale kraj, ściskając dłonie mieszkających

tam rodaków, występował na zgromadzeniach Polonii z koncertami i przemówieniami, które świadczyły o jego wielkim talencie oratorskim. Mobilizował Polonusów do popierania antyizolacjonistycznej strategii Wilsona, licząc na gest rewanżu ze strony prezydenta. Doczekał się go 22 stycznia 1917 r. , kiedy to Wilson wygłosił w Senacie orędzie wyrażające m.in. poparcie dla idei odbudowy „zjednoczonej, niezawisłej i autonomicznej Polski". Rok później prezydent, już jako przywódca państwa uczestniczącego w wojnie, zaprezentował program przyszłego ładu pokojowego, który przeszedł do historii jako tzw. czternaście punktów Wilsona. Punkt 13. tego programu zapowiadał „stworzenie niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkanych przez ludność polską, z wolnym dostępem do morza, niepodległością polityczną, gospodarczą".

Przychylność prezydenta Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej podnosiła prestiż Paderewskiego, który był traktowany jako inspirator postawy amerykańskiej administracji. Dzięki temu mógł on propagować wśród Polonii ideę utworzenia w USA zalążków polskiej armii. Kwestia ta nabrała aktualności w momencie przystąpienia USA do wojny, a wedle zamysłu Paderewskiego mobilizowani do wojska Polacy mieli zostać zgrupowani w odrębnych jednostkach pod polskimi sztandarami. Rząd amerykański nie podjął tego pomysłu, nie przeszkadzał wszakże w werbowaniu ochotników do Armii Polskiej, która była tworzona od lipca 1917 r. we Francji, z inicjatywy Komitetu Narodowego Polskiego. Do formacji tej trafiło ze Stanów Zjednoczonych około 28 tysięcy osób.

Swą działalność na kontynencie amerykańskim traktował artysta w kategoriach patriotycznej misji, akcentując brak własnych ambicji politycznych. Podkreślał, że władza go „nie nęci", że do jej sprawowania nie ma ani kompetencji, ani temperamentu. Niezależnie od tego, ile było w tych słowach kokieterii, Paderewski stawał się jednak w sposób nieuchronny „osobą polityczną". Polonijne otoczenie muzyka uważało oczywiście, że jedynie on może zjednoczyć tak Polonię, jak i ogół Polaków. Ale także dla państw ententy mógł być lepszym kandydatem na polskiego przywódcę aniżeli antyżydowsko nastawiony Roman Dmowski czy Józef Piłsudski, postrzegany niekiedy jako bolszewizujący radykał. Nic więc dziwnego, że gdy w listopadzie 1918 r. Paderewski postanowił wrócić do ojczyzny, pomagała mu w tym Wielka Brytania, oddając artyście do dyspozycji okręt wojenny królewskiej marynarki.

W pierwszym dniu stycznia 1919 r. znalazł się w Warszawie, gdzie przywitały go wiwatujące tłumy warszawiaków. Nastroje ludności były podniosłe, ale sytuacja kraju trudna. Polska nie miała granic, stabilnej waluty, trzeba było szybko określić ramy ustro-

jowe, tworzyć administrację, przede wszystkim zaś wojsko, bo nad tworzącą się państwowością kłębiły się chmury zagrożenia ze strony sąsiadów. Do władzy pretendowały dwa nurty polityczne. Narodowa Demokracja posiadała, jak to wkrótce potwierdziły wybory parlamentarne, poparcie dużej części Polaków, w czasie wojny skutecznie zabiegała o poparcie Zachodu dla sprawy polskiej, zaś powołany przez nią Komitet Narodowy Polski był od 1917 r. uznawany przez ententę za oficjalną reprezentację odradzającego się państwa polskiego. Lecz jej przywódcy z Romanem Dmowskim na czele znajdowali się poza Polską, zaś ich zastępcom w kraju brakowało talentów organizacyjnych. Pod tym względem mocniejszą kartę posiadali zwolennicy Józefa Piłsudskiego, tworząc sprawnie zręby administracji państwowej oraz wojska, a sam Piłsudski obwołał się Tymczasowym Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. Słabą stroną tego obozu była natomiast znikomość kontaktów wśród zachodnioeuropejskich elit.

Przedłużająca się rywalizacja obu obozów mogła zaszkodzić Polsce, osłabiając jej zdolność do przetrwania w i tak już trudnym położeniu międzynarodowym. Dmowski i Piłsudski rozumieli, że są skazani na kompromis. Owocem tego kompromisu stało się powołanie rządu swoistej zgody narodowej z Paderewskim na czele. Urząd premiera objął artysta w dniu 16 stycznia 1919 r., tworząc gabinet ponadpartyjny, szybko uznany przez państwa ententy.

Zaistniała sytuacja stanowiła dla Paderewskiego duże wyzwanie. Jego dotychczasowe doświadczenia polityczne nie wystarczały do kierowania aparatem państwowym. Na szczęście nowy premier dobrał sobie kompetentnych współpracowników, przerzucając na ich barki większość codziennych obowiązków biurokratycznych, sam natomiast skoncentrował się na kwestiach polityki zagranicznej. Był tutaj jednak bardziej zręcznym mediatorem, aniżeli autorem strategii postępowania, tę bowiem kształtowali nadal Piłsudski w Warszawie i Dmowski w Paryżu. Już na wstępie swego urzędowania przeżył zresztą gorycz upokorzenia, gdy w końcu stycznia 1919 r. wojska czeskie zajęły część polskiego obszaru na Śląsku Cieszyńskim, a Francja *de facto* poparła tę akcję.

20 lutego 1919 r., a więc dziesięć dni po ukonstytuowaniu się Sejmu Ustawodawczego, Paderewski przedstawił parlamentowi *exposé*, zapowiadając przygotowanie reform społecznych i kontynuowanie prac nad projektem konstytucji. I rzeczywiście, w następnych miesiącach sejm przyjął z inicjatywy rządu kilka ważnych ustaw, odnoszących się m.in. do budowy nowych linii kolejowych, trakcji elektrycznych i regulacji rzek. Stworzono również prawny system regulacji stosunków pracy. W czerwcu 1919

r. sejm powołał Komisję Kodyfikacyjną, która opracowała projekt unifikacji prawa cywilnego i karnego, dotąd odmiennego w każdym z trzech byłych zaborów.

W tym czasie Paderewski przebywał już jednak w Paryżu, od kwietnia bowiem sprawował – obok Romana Dmowskiego – funkcję delegata Polski na odbywającej się w stolicy Francji konferencji pokojowej. Konferencja ta miała postanowić o statusie i terytorium państwa niemieckiego, w tym o granicy między Niemcami a Polską, a końcowym efektem jej prac było podpisanie 28 czerwca 1919 r. tzw. traktatu wersalskiego. Początkowo politycy polscy mogli być dobrej myśli. Jednakże za sprawą brytyjskiego premiera, Davida Lloyda George'a, mocarstwa zdecydowały, że Gdańsk nie przypadnie Polsce, otrzyma natomiast status wolnego miasta pod patronatem Ligi Narodów. Konferencja podjęła również decyzję o przeprowadzeniu na Górnym Śląsku oraz Warmii i Mazurach plebiscytów, które miały zdecydować o przynależności państwowej tych obszarów (pierwotnie przewidywano, że Górny Śląsk zostanie przyłączony do państwa polskiego).

Polska delegacja starała się nie dopuścić do takich rozstrzygnięć, przy czym Dmowski był zwolennikiem stanowczej postawy, natomiast Paderewski zajmował stanowisko pojednawcze. Choć jest mało prawdopodobne, by taktyka Dmowskiego mogła okazać się bardziej skuteczna, oponenci premiera zarzucali mu nadmierną ustępliwość i łatwowierność. Szczególnie silnie krytykowano zgodę polskich przedstawicieli na narzucenie Polsce systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości narodowych – i to w sytuacji, gdy systemem tym nie zostały objęte Niemcy. Delegacja polska nie miała jednak w tej sprawie pola manewru, albowiem mocarstwa zdecydowały, że Rzeczpospolita będzie mogła podpisać traktat wersalski pod warunkiem przyjęcia układu o ochronie praw mniejszości.

Po zakończeniu paryskiej konferencji Paderewski wrócił do kraju i wystąpił na plenarnym posiedzeniu sejmu z żarliwą obroną swej polityki. W znakomicie skonstruowanym przemówieniu wywodził, że Polska uzyskała w Paryżu to wszystko, co można było osiągnąć. Mowa ta jednak nie mogła przesłonić faktu, że w traktacie wersalskim znalazły się postanowienia dla Polski niekorzystne. Przesądziły o tym co prawda nie tyle błędy naszej delegacji, ile interesy mocarstw, niemniej prestiż premiera doznał uszczerbku.

W późniejszych latach Paderewski bronił nadal swych dokonań w Paryżu. Zwracał uwagę, że traktat wersalski przyniósł Polsce „wolność, niepodległość, zapewniając ko-

rzyści, które przed pięciu jeszcze laty większość Polaków uważałaby za niedościgłe marzenia". Traktat – dodawał – „to nasza *Magna Charta*. Jesteśmy zdecydowani trzymać się go z całą mocą i przestrzegać go za wszelką cenę. Bo jeżeli traktat jest nieważny, wtedy rozbiory Polski są prawomocne, a nikt nie spodziewa się, abyśmy mogli zaakceptować taki niegodziwy werdykt". Jednocześnie przyznawał, że postanowienia w sprawie Gdańska oraz metod ochrony mniejszości narodowych były z polskiego punktu widzenia niefortunne.

Sejm Ustawodawczy ratyfikował traktat znaczną większością głosów, lecz krytyka Paderewskiego nie ustawała. Atakowały go nie tylko ugrupowania socjalistyczne i chłopskie, ale także Narodowa Demokracja. Zdaniem tej ostatniej, premier zbliżył się zbytnio do Piłsudskiego, przyjmując jako swoje federacyjne nastawienie Naczelnika Państwa w zakresie polityki wschodniej.

Poza wszystkim innym, rząd nie bardzo radził sobie z sytuacją. W Wersalu wytyczono granicę polsko-niemiecką, lecz trwał spór o Górny Śląsk, a w sierpniu 1919 r. tamtejsi Polacy wzniecili powstanie antyniemieckie, wbrew zresztą stanowisku Paderewskiego. Granica wschodnia Republiki Polskiej pozostawała wciąż *in statu nascendi*, toczyły się tam walki z Ukraińcami i z bolszewikami, przy czym oddziały polskie cierpiały na brak uzbrojenia. Przemawiając w sejmie 12 listopada 1919r. , premier zapowiadał energiczne działanie, tak by poprawić zaopatrzenie w żywność, polepszyć sytuację na rynku mieszkaniowym, usprawnić funkcjonowanie administracji. Pozycja gabinetu jednak stale słabła, Paderewskiego opuszczali jego bliscy dotąd sprzymierzeńcy. Na początku grudnia 1919 r. premier podał się do dymisji, a gdy Piłsudski powierzył mu misję ponownego sformowania rządu, nie był już w stanie tego zrealizować wobec braku poparcia w parlamencie.

Ze stanowiska odchodził rozżalony, bowiem krytyka jego postępowania bywała często niesprawiedliwa. Przyszło mu przecież działać w niezwykle trudnych okolicznościach, a z przeszkodami, jakie napotykał, wątpliwe czy mógłby sobie poradzić nawet bardziej wytrawny mąż stanu. Najwięcej zapału poświęcił polityce zagranicznej, ale Polska, w imieniu której występował, ze względu na swoją słabość nie była w stanie wpłynąć na postawę mocarstw. W sprawach wewnętrznych wyznawał się gorzej, toteż brak przygotowania starał się zrekompensować zapałem, energią, a także hojnością – jako że wspierał inicjatywy publiczne ogromnymi środkami z własnych funduszy. Nie szczędził rodakom patriotycznego moralizatorstwa, co zresztą nie zawsze podnosiło jego notowania.

W lutym 1920 r. Paderewski wyjechał z Polski i powrócił do swych muzycznych pasji. Jego najważniejsze utwory powstały jeszcze przed wojną, teraz natomiast głównie koncertował, szczególnie w początku lat 20., a następnie w latach 1930–1934. Był niechętny nowinkom technicznym, toteż pozostawił po sobie niewiele nagrań płytowych. W 1937 r. rozpoczął redakcję nowej edycji *Dzieł wszystkich* Fryderyka Chopina, napisał przedmowę do francuskiego wydania listów tego kompozytora, wypowiadał się w prasie muzycznej, dyktował swoje pamiętniki, które spisała Amerykanka, Mary Lawton.

Nie odszedł jednak całkowicie z polityki, bowiem do 1921 r. pozostawał stałym przedstawicielem Polski przy Lidze Narodów, wspierał finansowo centrowy dziennik „Rzeczpospolita" (sprzedał go w 1924 r. znanemu politykowi śląskiemu, Wojciechowi Korfantemu), utrzymywał kontakty z działaczami Narodowej Demokracji, choć zerwał je po zabiciu prezydenta Gabriela Narutowicza przez wywodzącego się z tego stronnictwa fanatyka. W 1924 r. po raz ostatni gościł w Polsce, odbierając doktorat *honoris causa* z zakresu filozofii na Uniwersytecie Poznańskim (było to jego już piętnaste tego rodzaju wyróżnienie).

Odniósł się krytycznie do przeprowadzonego przez Józefa Piłsudskiego zamachu stanu, toteż od 1926 r. z niepokojem śledził zaostrzający się spór między sanacją a jej oponentami. Swoje nadzieje wiązał z osobą Władysława Sikorskiego. Dało to początek ciekawej inicjatywie politycznej. W 1936 r. pod patronatem Paderewskiego doszło do porozumienia kilku partii centrowych, które nazwane zostało Frontem Morges (od nazwy szwajcarskiej siedziby pianisty). Koalicja ta pragnęła stworzyć alternatywę dla rządzącego twardą ręką obozu pomajowego poprzez skupienie elementów umiarkowanych, odrzucających zarówno prawicowy, jak i lewicowy radykalizm. Trwalszym skutkiem tego przedsięwzięcia było powstanie w 1937 r. Stronnictwa Pracy (sam Paderewski nie wstąpił w jego szeregi). Stronnictwo nie zyskało co prawda poważniejszych wpływów, ale po wybuchu wojny stało się głównym zapleczem utworzonego przez generała Sikorskiego rządu.

Klęskę wojenną i rozbiór Polski w 1939 r. przyjął Paderewski jako swoją osobistą tragedię. Na jego oczach upadł kraj, o którego niepodległość tak usilnie zabiegał przez długie lata swojego życia. Kiedy we Francji powoływano instytucje polskiej państwowości na emigracji, Paderewski wydawał się naturalnym kandydatem na urząd prezydenta, jednakże stan zdrowia odebrał mu tę szansę. W grudniu 1939 r. został natomiast wybrany przez aklamację na przewodniczącego Rady Narodowej, namiastki parlamentu na wychodźstwie. Podeszły wiek utrudniał mu aktywność, toteż w jej posie-

dzeniach nie brał praktycznie udziału. Śledził jednak pilnie rozwój sytuacji, wypowiadał się też w kwestii powojennego ładu, dając się poznać jako zwolennik zorganizowania Europy Środkowo-Wschodniej na zasadach federacji. Przemawiał przez radio, informując Brytyjczyków, Francuzów, Amerykanów o tragicznym położeniu okupowanych ziem polskich.

Tak jak wielu rodaków, wierzył w rychły przełom w wojnie w postaci zwycięstwa Francji. Gdy w wyniku francuskiej kapitulacji wiara ta załamała się, wyruszył z Europy do Stanów Zjednoczonych, wznawiając w pewnym sensie misję, jaką prowadził w trakcie I wojny światowej. Do Nowego Jorku dopłynął w dniu swych osiemdziesiątych urodzin. Zamierzał uświadamiać Amerykanów o istocie toczącego się w Europie konfliktu, Polonię zaś nakłaniać do zachowania jedności i wspierania walczącej ojczyzny. Podjął też starania o objęcie Polski pomocą USA w ramach ustawy *Lend-Lease*.

Niezależnie od drążących emigrację polską sporów, wszystkie nurty polityczne wychodźstwa traktowały Paderewskiego z należytym szacunkiem. W maju 1941 r. złożyli mu wizytę w Palm Beach na Florydzie premier Władysław Sikorski i wicepremier Stanisław Mikołajczyk. Ich podróż do USA była zresztą możliwa dzięki wcześniejszym staraniom Paderewskiego u administracji amerykańskiej. Kilka tygodni później artysta zapadł na zapalenie płuc. Zmarł 29 czerwca 1941 r. w Nowym Jorku. Prezydent Franklin Delano Roosevelt polecił złożyć jego prochy na cmentarzu zasłużonych w Arlington.

Pogrzeb Paderewskiego zgromadził 40 tysięcy osób. Żegnali wybitnego muzyka i kompozytora, energicznego polityka i męża stanu, szczodrobliwego społecznika, gorącego patriotę. Dzieła sztuki i pamiątki osobiste po Paderewskim znalazły się w Muzeum Narodowym, rękopisy muzyczne – w warszawskim Konserwatorium, zbiory biblioteczne – na Uniwersytecie Jagiellońskim. Z pozostawionych przez artystę funduszy powstał w 1964 r. gmach Wydziału Filologicznego UJ (tzw. Collegium Paderevianum). Niepodległa Polska uczciła wielkiego rodaka, sprowadzając w 1992 r. trumnę z jego prochami do kraju, gdzie spoczęła w podziemiach archikatedry św. Jana w Warszawie.